

Większość historyków marzy o prowadzeniu badań, które będą pełnić ważną społeczną rolę. Wielu zwykło widzieć w swojej dziedzinie odrębną sferę działania i obawia się, że jej autonomia zostanie naruszona, jeśli nadmiernie zaangażują ją w rozwiązywanie problemów współczesnego świata. Wszyscy zaś są zobowiązani przez instytucje państwowe i naukowe przyznające środki na badania do brania pod uwagę wpływu swoich przedsięwzięć na rzeczywistość społeczną.

W 2014 roku Jo Guldi i David Armitage opublikowali nośne *History Manifesto*, książkę domagającą się zmiany w badaniach historycznych tak, aby mogły one lepiej wykorzystać swoje specyficzne dyspozycje do służenia społeczeństwu i jednocześnie sprawić, że historycy zyskają wpływ na kształt współczesnej im rzeczywistości. Do 2017 roku ukazało się sto dwadzieścia wypowiedzi komentujących manifest i w żadnej z nich nie znalazłem głosów kwestionujących społeczne zaangażowanie tego przedsięwzięcia, wiele zaś takich, które wchodziły w polemikę z autorami dotyczącą sposobów zaprzęgnięcia profesjonalnej historiografii do działań w uniwersum społecznym.

W Warszawie 10 grudnia 2016 r. odbyło się Forum Badaczy Dziejów Najnowszych. Impulsem do zorganizowania debaty były ingerencje rządu RP w sposób funkcjonowania Muzeum II Wojny w Gdańsku. Podczas spotkania głos zabrało ponad 30 uznanych historyków i historyczek zajmujących różne pozycje w politycznym spektrum i znajdujących się po przeciwnych stronach barykady w konflikcie wokół muzeum. Wszyscy oni jednak deklarowali silne przywiązanie do idei autonomii historii, a zarazem nikt, poza jednym z uczestników, nie uważał, że najlepiej byłoby, gdyby społeczeństwo nie interesowało się historią.

W maju 2018 roku Ethan Kleinberg, Joan Wallach Scott i Gary Wilder opublikowali *Tezy o teorii i historii*, w którym krytykują stan amerykańskiej historiografii i proponują rozwiązania zidentyfikowanych problemów. Autorzy najpierw opisują funkcjonowanie zastanego pisarstwa historycznego, w którym ważniejsze są dyscyplinarne normy i obłaskawianie ich strażników niż wytwarzanie nowej wiedzy historycznej, przekraczającej ramy dotychczasowego myślenia. Następnie wskazują na nieuchronność politycznego zaangażowania każdej pracy historycznej, gdyż wszystkie one są mimowolnym lub zamierzonym działaniem społecznym włączającym się w trwające spory, wspierającym lub kwestionującym status quo, ujawniającym lub ukrywającym społeczne napięcia. Ostatecznie zaś w swych postulatach domagają się historii otwarcie i świadomie angażującej się w dyskusje publiczne i polityczne konflikty, patrzącej władzy na ręce i wspierającej budowanie lepszej przyszłości.

Idea społecznej funkcji historii jest szczególnie ważna dla trzech kluczowych nurtów badań historycznych w XXI wieku. Historia feministyczna, historia środowiskowa i badania nad pamięcią są postrzegane przez uprawiających je historyków i historyczki jako działania interweniujące we współczesne publiczne debaty i polityczne spory. Te podejścia badawcze rozrastały się w złożonej relacji do funkcjonujących poza akademią ruchów politycznych i społecznego aktywizmu. Feminizm, ruch ekologiczny, oddolny aktywizm pamięciowy i państwowe polityki historyczne spowodowały wyłonienie się tych podejść badawczych. Związki między nimi mają charakter dwustronny, a wzajemna otwartość wzmacnia ich żywotność: idee i praktyki ruchów społecznych stale inspirują i testują prace badaczy, wytwarzana na akademii wiedza odnawia zasoby krytyczne aktywistów.

Wydaje się zatem, że historycy chcą zmieniać świat i zadają sobie wiele pytań o historiografię, która będzie skutecznym narzędziem zmiany: jakie argumenty przemawiają za społecznym zaangażowaniem historii, a jakie za przeciwnym stanowiskiem? Jakie właściwe historii praktyki badawcze, zasoby wiedzy czy formy pisarskie pozwalają jej stać się efektywnym środkiem działań politycznych? W jakim stopniu zaangażowanie historiografii w polityczny konflikt wpływa na jej wydolność w zakresie ingerowania w rzeczywistość? Innymi słowy, w jaki sposób opowiedzenie się po jednej ze stron konfliktu wpłynie na krytyczne możliwości historii? A także: jaką relację pomiędzy badaniami historycznymi a odbiorcami może ustanawiać odpowiedzialny dyskurs historyczny? Jaką pozycję może w niej zająć historia? Czy jest dostarczycielką eksperckiej wiedzy, „nauczycielką życia” perswazyjnie przekonującą opinię publiczną do swoich racji, liderką zmian formułującą rekomendacje rozwiązania problemów, kolaborantką władzy, partnerką ruchów społecznych jedynie wspierającą je swoją wiedzą? Jaki kontrakt odbiorczy powinna ze swoją publicznością zawierać historia?

Choć idea społecznej roli historii pojawia się w hasłach głośnego manifestu teoretyków z 2018 roku, współczesna teoria historii poświęca ograniczoną uwagę wspomnianym pytaniom. W pierwszych krokach proponowanego projektu zajmę się analizą wypowiedzi artykułujących ideę społecznej roli historii wytworzonych w ramach wspomnianych trzech podejść badawczych. Będzie ona ukierunkowana na krytyczny opis samorozumienia ich roli w świecie społecznym. Następnie opierając się na tych analizach oraz propozycjach płynących z teorii historii, historii nauki i filozofii sztuki opracuję pojęcia i argumentację dla teorii społecznej roli historii. Centralnym pojęciem tej propozycji będzie pojęcie kontraktu czytelniczego między historykami a ich odbiorcami, który będzie mógł zostać wykorzystany jako rama dla pisarstwa historycznego ukierunkowanego na budowanie społecznie zaangażowanej wiedzy.